

**A. Jackowski, A. Michno (red.) – *Pamiętamy... Geografia polska w latach II wojny światowej*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków 2010; 236 s. + około 150 wkładek**

Nakładem Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego wydana została bardzo cenna publikacja poświęcona polskiej geografii w okresie II wojny światowej – zarówno samej dyscyplinie naukowej, jak też geografom, którym przypadło żyć w tamtym trudnym czasie. W pracy przedstawiono sytuację na ziemiach polskich okupowanych przez hitlerowców, jak również na niektórych terenach okupowanych przez reżim sowiecki. Wskazano na prześladowania polityczne geografów w początkowym okresie terroru stalinowskiego w Polsce. Prezentowany materiał w dużej części jest publikowany po raz pierwszy, co w znacznym stopniu podnosi walory dokumentacyjne opracowania.

Książka nosząca wymowny tytuł: *Pamiętamy... Geografia polska w okresie II wojny światowej*, której redaktorami są Antoni Jackowski i Anna Michno, wnosi wiele nowych informacji o polskiej geografii tego okresu. We *Wstępie* redaktorzy chyba słusznie napisali, że to „niezwyczajne wydawnictwo”. Jest to bowiem pierwsza w polskiej literaturze geograficznej próba spojrzenia na ten tragiczny okres historii Polski nie tylko od strony strat osobowych i materialnych geografii, ale także pod kątem udziału geografów w szeroko pojętej akcji oporu wobec polityki germanizacji czy sowietyzacji. Redaktorzy zwracają uwagę, że dotychczas takiego wątku badawczego nie podjęła żadna polska dziedzina nauki. Ukazywały się wprawdzie opracowania z tego zakresu, ale zazwyczaj miały charakter fragmentaryczny i odnosiły się tylko do pewnych wydarzeń czy osób. Nie podejmowano natomiast studiów zmierzających do prezentacji losów całej dyscypliny naukowej podczas II wojny światowej. Podkreślają również, że w okresie 1939–1945, a w niektórych przypadkach jeszcze do początku lat 1950., polscy geografowie stanowili istotną grupę inteligencji, przeciw której w pierwszej kolejności kierowała się nienawiść wroga. Jednymi z pierwszych ofiar nazizmu byli w Poznaniu profesor Stanisław Pawłowski, a w Krakowie profesor Jerzy Smoleński. Obaj byli dyrektorami instytutów geograficznych, członkami Polskiej Akademii Umiejętności, byli też ze sobą bardzo zaprzyjaźnieni. Zginęli męczeńską śmiercią niemal równocześnie: Smoleński zmarł z wycieńczenia w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen 5 stycznia 1940 r., Pawłowski został rozstrzelany przez Niemców w VII Forcie w Poznaniu następnego dnia.

Przez cały okres wojny geografowie nie rezygnowali z uczestnictwa w tajnym nauczaniu, nie przerywali też swoich badań naukowych. Prowadzili je nawet w ekstremalnie trudnych warunkach, w obozach koncentracyjnych, łagrach czy oflagach. Pracowali, choć wiedzieli, że ujawnienie takiej działalności było karane śmiercią. Autorzy przywołują przykład profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Wiktora Ormickiego, który w kolejnych obozach koncentracyjnych (Sachsenhausen, Dachau, Mauthausen Gusen)

do samej śmierci nie przerywał pracy naukowej, pisząc podręczniki i prowadząc wykłady dla setek współwięźniów. Inną przywołaną postacią jest młody asystent geografii na Uniwersytecie Warszawskim dr Jerzy Kondracki, który więziony w Oflagu Woldenberg II doprowadził do utworzenia w nim Koła Geografów i Studium Geograficznego, na którym chętni zaliczali pierwszy rok studiów.

Dzięki tym wszystkim niezwykłym osobom, o których opowiadają autorzy, „uksztalował się etos geografa jako osoby miłującej Ojczyznę, Prawdę, Wolność, Swój Uniwersytet oraz Geografię. Broniąc tego wszystkiego składali często ofiarę życia” (s. 7).

Książka zawiera teksty odnoszące się do dziejów poszczególnych ośrodków geograficznych w latach II wojny światowej lub prezentuje losy pojedynczych geografów, zarówno walczących na frontach, jak i więzionych w obozach czy działających w konspiracji.

Tom otwiera swego rodzaju wprowadzenie pióra rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Karola Musioła i Antoniego Jackowskiego. Autorzy zwracają uwagę, że pierwszym, ale jakże okrutnym, przejawem walki z polską inteligencją była osławiona *Sonderaktion Krakau* 6 listopada 1939 r. W październiku 1939 r. po raz pierwszy w blisko sześciowiekowej historii krakowskiego uniwersytetu nie doszło do inauguracji nowego roku akademickiego. Kilka tygodni później ówczesny rektor Tadeusz Lehr-Splawiński zwołał profesorów na nadzwyczajne spotkanie. Niemiecki oficer miał na nim wygłosić wykład o stosunku Trzeciej Rzeszy i narodowego socjalizmu do nauki i uniwersytetów. Wykład okazał się pułapką. Po aroganckim i antypolskim wystąpieniu SS-*Sturmbannführera* Brunona Müllera aresztowano i załadowano do ciężarówek ponad 180 pracowników nauki polskiej. Tak rozpoczęła się ich więzienna i obozowa gehenna, którą wielu okupiło ceną swego życia. W dniu 28 listopada uwięzieni znaleźli się w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen-Oranienburg koło Berlina. Potem część z nich trafiła do Dachau lub do innych obozów koncentracyjnych. Data 6 listopada stała się symboliczna. Szybko okazało się, że był to tylko jeden z pierwszych epizodów wojny wydanej polskiej inteligencji.

Dzień 6 listopada 1939 r. to także najtragiczniejsza data w dziejach krakowskiej i polskiej geografii. Wraz z innymi profesorami zostali uwięzieni geografowie: profesor Jerzy Smoleński, profesor Wiktor Ormicki, dr Stanisław Leszczycki, dr Stanisław Korbel oraz profesor Akademii Handlowej Walenty Winid. Spośród nich w obozach zmarli Jerzy Smoleński (w Sachsenhausen) i Wiktor Ormicki (w Gusen). Pozostali uwięzieni geografowie szczęśliwie zostali uwolnieni i powrócili do Krakowa. Tutaj włączyli się w akcję tajnego nauczania na Uniwersytecie Jagiellońskim i Akademii Handlowej. Działalność tę niektórzy też przypłacili życiem w dalszych etapach wojny.

Jak podkreślają autorzy, wydarzenia z 6 listopada spowodowały, że niejako naturalnie zaczęły tworzyć się podziemne struktury uczelni. Rektorem tajnego Uniwersytetu został prof. Władysław Szafer. W maju 1942 r. zaczęły powstawać na Uniwersytecie pierwsze tajne komplety. Od samego początku w tajnym nauczaniu uczestniczyli również geografowie Józef Szaflarski i Stanisław Leszczycki, potem dołączył do nich Mieczysław Klimaszewski. Równoległe z pracą w Tajnym Uniwersytecie geografowie angażowali się aktywnie w konspiracyjne nauczanie w szkołach średnich lub w Akademii Handlowej.

Znaczącą część książki zajmuje rozdział Antoniego Jackowskiego i Izabeli Sołjan *Geografia krakowska w latach II wojny światowej*. Tekst jest uzupełniony 100 ilustracjami materiałów archiwalnych, dokumentów i fotografii, do których dotarcie samo

w sobie stanowi wielkie osiągnięcie autorów. Niektóre wykorzystane dokumenty mają charakter bardzo osobisty, tak jak rękopis dziennika wędrowki Jerzego Smoleńskiego we wrześniu 1939 r., jego list „z drogi” do syna ks. Stanisława, późniejszego biskupa krakowskiego, listy więzionych profesorów do rodzin, czy też listy kondolencyjne. W tej części pracy czytelnik może dokładnie zapoznać się z losem najwybitniejszych postaci przedwojennej krakowskiej geografii, zamordowanych w czasie wojny, Pierwsza z nich – to wspomniany już Jerzy Smoleński, wybitny geomorfolog, geolog, geograf fizyczny, antropogeograf, profesor i dyrektor Instytutu Geograficznego UJ, dziekan Wydziału Filozoficznego w roku 1937/1938, członek PAU, przewodniczący Komitetu Demograficznego przy Lidze Narodów, zasłużony dla rozwoju planowania przestrzennego i regionalnego w Polsce oraz dla ochrony przyrody. Bardzo ciężko znosił pobyt w obozie, zwłaszcza wobec braku pomocy medycznej. Nie załamywał się jednak, podtrzymując na duchu młodszych współwięźniów. Jeszcze na dwa tygodnie przed śmiercią, będąc już bardzo słabym, wygłosił ostatni swój wykład dla uwięzionych profesorów. Po śmierci tego uczonego (5 stycznia 1940 r.) zorganizowano w obozie nielegalną akademię dla uczczenia jego pamięci. Mówili o nim: Wiktor Ormicki (współpracownik), Stanisław Leszczycki (uczeń i współpracownik), Michał Siedlecki (profesor UJ, przyjaciel), Ignacy Chrzanowski (profesor UJ, przyjaciel), Tadeusz Banachiewicz (profesor UJ, przyjaciel). Jego śmierć odbiła się głośnym echem w świecie. Autorzy podają, że 26 stycznia 1940 r. rozgłośnia radiowa BBC w Londynie nadała komunikat: „Znany polski geolog i geograf Jerzy Smoleński (Georg Smoleński) zmarł w niemieckim obozie koncentracyjnym. Padł ofiarą bestialskiego okrucieństwa Niemców. Profesor Smoleński [...], autor wielu dzieł naukowych, miał 60 lat” (s. 43). W prasie brytyjskiej, kanadyjskiej i amerykańskiej ukazały się mniej lub bardziej obszernie wspomnienia o zmarłym, w których podkreślano jego zasługi dla rozwoju polskiej i światowej geografii. W paryskim Kościele Polskim w dniu 22 lutego 1940 r. odprawiono mszę św. żałobną w intencji Jerzego Smoleńskiego, a także innych profesorów zmarłych w obozach.

Kolejną postacią o podobnie heroicznej postawie w czasie pobytu w obozie koncentracyjnym był Wiktor Ormicki, jeden z najwybitniejszych polskich geografów młodego pokolenia, wykładowca Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, współpracownik Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, jeden z twórców polskiego regionalizmu i polskiej antropogeografii. Zawsze prawdomówny, nie umiał kłamać, nawet wiedząc, że przyznanie się do żydowskiego pochodzenia jest równoznaczne z wyrokiem śmierci. Decyzja geografa była w pełni świadoma, wynikała z jego przeświadczenia, że najgorszym przestępstwem człowieka jest wyrzekanie się własnych korzeni, nawet za cenę życia! W jego korespondencji z żoną przebija się wielka troska zarówno o rodzinę, jak też o macierzysty Instytut Geograficzny UJ. W kolejnych obozach napisał trzy prace: *Die Bevölkerung von Polen* (szczegółowy konspekt), *Problemy zaludnienia kuli ziemskiej*, *Problemy zaludnienia terenów pustynnych oraz zaopatrzenia ludności w wodę*. Za tę działalność był karany przez Niemców. Dwie ostatnie prace, oczywiście w rękopisie, krążyły wśród więźniów jeszcze długo po jego śmierci. Chętnych do ich czytania było wielu, toteż na otrzymanie tekstu czekało się długo. Jak zaznaczają autorzy, do ostatnich chwil życia nie zaniechał pracy naukowej i działań zmierzających do szerzenia wiedzy geograficznej wśród współwięźniów. O tym, jaką estymą się cieszył, świadczą również zachowane lub publikowane po wojnie relacje współtowa-

rzyszy niedoli. Najbardziej wstrząsająca jest relacja spisana przez Stanisława Nogaja (1897–1971), śląskiego pisarza i dziennikarza, którego zły los również rzucił do obozu Mauthausen-Gusen. Sporządzony przez niego dokument opisuje ostatnie minuty życia Wiktora Ormickiego, ukazuje anatomię zbrodni, jakiej Niemcy dokonali na polskim geografii. Autorzy piszą: „Zbrodni [takiej] nie wymyśliłby nawet szatan. Naszym pragnieniem jest, aby wydarzenie to, ukazujące do czego mogą doprowadzić systemy totalitarne, wstrząsnęło również dzisiaj sumieniami nie tylko Polaków, ale środowiska naukowego na całym świecie. Te słowa kierujemy zwłaszcza do młodzieży akademickiej, aby choć przez chwilę zadumała się nad naszą wspaniałą historią i nad tym, co to oznacza oddać życie za ideę, za ład moralny, za Polskę” (s. 56).

Dalej autorzy omawiają szczegółowo tajne studia geograficzne w podziemnym Uniwersytecie Jagiellońskim i Akademii Handlowej, przywołują też pamięć geografów-nauczycieli, prowadzących kursy geograficzne na tajnych kompletach, zwłaszcza w klasach maturalnych. Zasługi w akcji tajnego nauczania geografii w Krakowie mieli zwłaszcza Józef Szaflarski, Maria Dobrowolska, Stanisław Leszczycki, Adam Gadomski i Walenty Winid. Dwaj ostatni przypłacili to męczeńską śmiercią w Auschwitzu.

W tamtym trudnym okresie krakowscy geografowie nie porzucili badań naukowych, choć oczywiście prowadzili je w ograniczonym zakresie. Przez całą okupację wiele czasu poświęcali pisaniu podręczników i monografii, czy też przygotowywaniu rozpraw habilitacyjnych. W lutym 1943 r. Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze AK w Warszawie opublikowały pracę Antoniego Wrzosa *Śląsk*, ukazującą ten region w ujęciu historycznym. Ukazała się ona w serii wydawniczej pt. *Ziemie powracające. Obraz geograficzno-gospodarczy*, w której swoje prace publikowali również inni geografowie (Jan Dylak, Maria Czekańska). We wrześniu 1944 r. z Warszawy (poprzez obóz w Pruszkowie) przybył do Krakowa Eugeniusz Romer. Wtedy też zintensyfikowały się prace krakowskich geografów związane z przyszłymi granicami Polski. Studiami z tego zakresu kierował Romer, a w skład zespołu wchodził Stanisław Pietkiewicz, Edward Rühle, Józef Szaflarski i Stanisław Leszczycki.

Autorzy podkreślają, że już w 1943 r. przystąpiono też do prac zmierzających do rekonstrukcji studiów geograficznych, przewidując duże zapotrzebowanie na kadre nauczycielską po zakończeniu działań wojennych. Szczególnie aktywni w tej dziedzinie byli: Karol Buczek, Maria Dobrowolska, Józef Szaflarski, Mieczysław Klimaszewski, Antoni Wrzosek, Marian Rotkiewicz, Stanisław Leszczycki i Wojciech Walczak.

Kończą swój rozdział smutną refleksją, że wojna bardzo okaleczyła krakowskie środowisko geografów. W niemieckich obozach koncentracyjnych zginęli czołowi polscy badacze, prześladowania nazistowskie dotknęły także młodszego pokolenia geografów – młodzi geografowie byli m.in. ofiarami mordu w Katyniu. Jak piszą autorzy „wszyscy wykazywali się wspaniałą postawą patriotyczną, niektórzy do dziś zadziwiają swoim wielkim etosem geografa-naukowca i pracownika Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nawet w skrajnie trudnych warunkach obozowych prowadzili wykłady i pracowali nad nowymi dziełami naukowymi”.

Autorem kolejnego rozdziału pt. *Warszawska geografia i geografowie w okresie II wojny światowej* jest prof. dr hab. Andrzej Lisowski. Na wstępie autor podkreśla, że w latach II Rzeczypospolitej ośrodek warszawski miał największą liczbę jednostek geograficznych w kraju. Bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej dwie pla-

cówki geograficzne funkcjonowały na Uniwersytecie Warszawskim, dwie w Szkole Głównej Handlowej, również dwie w Wolnej Wszechnicy Polskiej, jedna w Wyższej Szkole Wojennej Intendentury. Ważną rolę odgrywał utworzony w 1919 r. Wojskowy Instytut Geograficzny. Z grona znanych geografów należy wymienić zwłaszcza Stanisława Lencewicza i Bogdana Zaborskiego (UW), Antoniego Sujkowskiego i Jerzego Lotha (SGH), Władysława Gumplowicza (WWP), Stanisława Srokowskiego (WSWI) i Stanisława Pietkiewicza (WIG). Jak pisze autor „Paradoksalnie w okresie okupacji niemieckiej Warszawa stała się jeszcze większym centrum akademickim, ponieważ na jesieni 1940 r. rozpoczął działalność Uniwersytet Ziem Zachodnich, który powstał dzięki inicjatywie grona profesorskiego i studentów Uniwersytetu Poznańskiego, wysiedlonych przez okupanta z „Kraju Warty”, obszaru włączonego do Rzeszy. Do Warszawy w 1940 r. przeniósł się wykładowca geografii z filii WWP w Łodzi dr Jan Dylak” (s. 89).

Andrzej Lisowski kilkakrotnie podkreśla, że okupacja hitlerowska doprowadziła do prawie całkowitego zniszczenia w Warszawie dorobku geografii jako dyscypliny naukowej. „Całe warszawskie centrum akademickie poniosło w czasie II wojny światowej największe straty materialne i osobowe spośród wszystkich polskich ośrodków akademickich (ponad 50% strat ogólnopolskich). Jednak życie akademickie podczas wojny było najbardziej aktywne w Warszawie do 1944 r. W niepokornym mieście najwięcej studentów uczestniczyło w tajnym nauczaniu (ponad 80% w skali kraju), tu przygotowano największą liczbę prac naukowych i podręczników w czasie okupacji (ok. 60–67%)” (s. 89).

Autor podaje, że spośród 69 osób znajdujących się na liście strat osobowych polskiej geografii, 41 było związanych bezpośrednio lub pośrednio z geografią warszawską, a wśród nich: 3 profesorów geografii (S. Lencewicz, W. Gumplowicz, A. Sujkowski), 10 nauczycieli geografii, 4 organizatorów ruchu krajoznawczego (m.in. Aleksander Janowski, Kazimierz Kulawiec, Aleksander Patkowski) oraz 2 podróżników polskich (Leopold Janikowski, Wacław Sieroszewski). Ponadto lista ta obejmuje 8 członków Polskiego Towarzystwa Geograficznego spoza środowiska geograficznego, w tym 5 profesorów innych dyscyplin naukowych.

Następnie opisane są losy kilku profesorów i docentów wykładających geografię w Warszawie. Jednym z nich był prof. Stanisław Lencewicz, w okrutny sposób zamordowany w czasie ewakuacji Starego Miasta. Lisowski pisze: „Po upadku dzielnicy, 1 września 1944 r., ludność cywilną pognano w kierunku Woli. Wypędzanych eskortowali SS-mani z formacji „SS Galizien”, pijani, okrutni, dokonujący grabieży mienia. Profesor Lencewicz miał odwagę zaprotestować przeciwko tym praktykom... Małżeństwo Lencewiczów ostatni raz widziano na ulicy Wolskiej w pobliżu Karolkowej, kiedy po raz drugi, już wcześniej okradzionych i poturbowanych, zapędzono do bramy jednego z domów” (s. 93). W obozie koncentracyjnym Flossenburg-Litomierzycze został zamordowany 7 stycznia 1945 r. prof. Stanisław Poniowski prowadzący wykłady na UW, a potem krótko kursy etnografii dla geografów na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Został aresztowany już w 1942 r. i wysłany do obozów na Majdanku i Gross-Rosen.

Autor podkreśla, że „prawdziwą hekatombą były jednak tragiczne losy pracowników Wojskowego Instytutu Geograficznego. W Katyniu, Charkowie i Miednoje zostało zamordowanych przez NKWD 52 oficerów korpusu geografów z WIG i 18 oficerów rezerwy, będących pracownikami cywilnymi. Zginęli m.in. komendant uczelni ppłk Jerzy Lewakowski oraz geograf dr W. Deszczka. Sam korpus geografów Instytutu

liczył 151 oficerów w 1939 r., a więc straty tego korpusu sięgały 33% stanu osobowego” (s. 93–94). Przedstawia także wojenne losy wielu innych warszawskich geografów, więzionych w obozach koncentracyjnych, rozstrzelanych na ulicach Warszawy, na Pawiaku, w Palmirach lub w powstaniu warszawskim.

Ciekawym wątkiem podjętym przez Lisowskiego jest próba nakreślenia warunków życia codziennego i środków utrzymania geografów. Większość podejmowała pracę w dość „egzotycznych” miejscach. Na przykład prof. Lencewicz był urzędnikiem w biurze wodociągów i kanalizacji miejskiej. Inni pracowali jako palacze w kotłowniach, sprzedawcy detaliczni, a nawet jako pianiści w kawiarniach. Zdecydowanie odrzucano propozycje pracy w niemieckich instytucjach naukowych.

Tajne nauczanie geografii na poziomie licealnym pojawiło się w Warszawie na przełomie listopada i grudnia 1939 r. Niemcy dopuścili wprawdzie naukę w szkołach podstawowych, ale z wyłączeniem historii, geografii i języka ojczystego. Zajęcia odbywały się w domach prywatnych lub w lokalach „pewnych” szkół podstawowych. Geografii nauczały absolwentki studiów geograficznych UW: Maria Jasińska, Idalia Sujkowska, Irena Chmielewska-Gieysztorowa, Halina Radlicz-Rühlowa, Wiesława Richling-Kondracka, Maria Płońska-Zaborska (uczyła m.in. uratowane dzieci z Zamojszczyzny) oraz geografki wywodzące się z innych ośrodków akademickich, m.in. Maria Polaczkówna, Anna Koczwarowa i Maria Irena Mileska.

Jesienią 1940 r. podjęto tajne nauczanie na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Ziem Zachodnich, na Politechnice Warszawskiej i w Szkole Głównej Handlowej, zaś w 1941 r. na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Poszczególne uczelnie współpracowały wymieniając się wykładowcami. Autor podkreśla, że „tajne nauczanie było wyrazem nadziei na zwycięskie zakończenie wojny, a zarazem przekonania, że po wojnie trzeba będzie dysponować odpowiednimi kadrami” (s. 102).

Rozkwit tajnego nauczania przypadł na lata 1942–1944 (nie wszystkich chętnych można było przyjąć na studia). Prowadzono je w 6 uczelniach, ale w zasadzie jedynie na UW działała wyodrębniona sekcja geograficzna w ramach Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Powstała ona stosunkowo późno, bo dopiero jesienią 1942 r. Sekcją kierował prof. S. Lencewicz, a wykładowcami byli: doc. S. Pietkiewicz (kartografia), dr R. Gumiński (meteorologia), prof. Jan Samsonowicz (geologia), doc. Zbigniew Sujkowski (geologia) i prof. S. Poniatowski. Zajęcia odbywały się w mieszkaniach prywatnych uczestników tajnego nauczania.

Autor rozdziału podkreśla, że ośrodkiem szkolnictwa i centrum akademickim stał się także obóz jeniecki w Dobiegniewie (Oflag Woldenberg II). W 1940 r. powstało tam spontanicznie Koło Geografów. Zorganizowało ono 74 zebrania naukowe, 33 odczyty publiczne i 4 zebrania towarzyskie. Uruchomiono poradnię naukową w zakresie geografii. Udało się sporządzić katalog kartkowy dostępnych w obozie książek geograficznych. Zarząd Koła tworzyli: Juliusz Jurczyński (przewodniczący), dr Jerzy Kondracki (zastępca przewodniczącego) i Michał Więckowski (sekretarz). W obozie jenieckim zorganizowano Wyższe Kursy Nauczycielskie z zakresu geografii, a ponadto wykładano geografii gospodarczą Polski na Studium Oświatowo-Społecznym (w porozumieniu z Wolną Wszechnicą Polską w Warszawie) oraz geografii gospodarczą ogólną na Studium Nauk Politycznych (Szkola Nauk Politycznych).

J. Kondracki w porozumieniu z prof. Lencewiczem w Warszawie zorganizował (rok akademicki 1943/1944) Studium Geograficzne o programie I roku studiów uniwersy-

teckich. Dodatkowo można było odbyć odrębny kurs I roku Szkoły Topografów. Trzech studentów geografii z UW i UJK zdało w obozie egzaminy magisterskie przed komisją złożoną z prof. Kazimierza Michałowskiego, dr. J. Kondrackiego i dr. T. Żebrowskiego.

Działalność oświatową prowadziły również geografki w obozie dla kobiet w Ravensbrück. Praca kulturalno-oświatowa w obozie rozpoczęła się od pogadarek dla kobiet umieszczonych na kwarantannie w 1942 r. Największym zainteresowaniem cieszyły się zagadnienia geograficzne, geologiczne, astronomiczne i archeologiczne, mające dla większości kobiet urok rzeczy nieznanych. Z czasem powstały koła samokształceniowe.

Podobnie jak w Krakowie, także w stolicy geografowie starali się nie przerywać pracy naukowej. Opracowywali podręczniki akademickie (m.in. S. Lencewicz, R. Gumiński, S. Pietkiewicz, S. Srokowski), uczestniczyli w pracach przygotowawczych dotyczących granic Polski po wojnie, aktywnie działali w tajnym Biurze Planowania Regionalnego. Odbywały się konspiracyjne zebrania naukowe. Wielką stratą dla polskiej geografii było spłonienie podczas powstania warszawskiego wspaniałych księgozbiorów i kolekcji map profesorów Stanisława Lencewicza, Bogdana Zaborskiego i Bolesława Olszewicza.

Największą aktywność w ruchu oporu przejawiało młodsze pokolenie warszawskich geografów. Szczególnie piękną kartę ma tu małżeństwo Edwarda Rühle i Haliny Radlicz-Rühlowej. Edward Rühle w latach 1939–1944 pracował jako geolog w berlińskim Aussenstelle des Reichsamtes für Bodenforschung w Warszawie (Oddział terenowy Urzędu Rzeszy do Badań Ziemi), który przejął siedzibę i majątek Państwowego Instytutu Geologicznego. Jak podkreśla autor, Niemcy nie liczyli się z możliwością wykorzystywania materiałów tam opracowanych przez polski ruch oporu. Wykorzystał to Rühle, który przekazał dowództwu Armii Krajowej mapę fortyfikacji przyczółka Puławy-Dęblin, przygotowaną podczas wykonywania zdjęcia geologicznego tych obszarów. Osobiście wykonał ponadto około 100 różnych szkiców i planów obiektów wojskowych. Edward Rühle w latach 1939–1942 był kierownikiem komórki kartograficznej Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej, a w okresie 1943–1945 pierwszym zastępcą szefa Wojskowej Służby Geograficznej Komendy Głównej AK. W komórce topograficzno-kartograficznej Armii Krajowej noszącej kryptonim „Schronisko” gromadził i drukował mapy topograficzne (w skali 1:25 000, 1:100 000, 1:300 000) dla walczących oddziałów podziemnych i prowadził tzw. wywiad topograficzny. Zainicjował i zorganizował akcję konspiracyjnego wydawania map topograficznych na potrzeby walczącego podziemia, co zdaniem autora było działaniem bez precedensu w Europie. Rühle walczył w powstaniu warszawskim na terenie Starego Miasta i Śródmieścia.

A. Lisowski opisuje też działalność konspiracyjną wybitnego nauczyciela geografii Gustawa Wuttkego. Nauczał on geografii na tajnych kompletach w Szkole Podstawowej nr 186 i w swoim mieszkaniu. Żona profesora zmarła w 1939 r., a siostra w 1942 r. Dwaj synowie – żołnierze Szarych Szeregów – polegli w powstaniu warszawskim. Odbity w słynnej „Akcji pod Arsenalem” z rąk gestapo Jan Bytnar „Rudy” przebywał ciężko ranny w mieszkaniu Wuttkego na ul. Kazimierzowskiej 15, gdzie niestety zmarł 30 marca 1943 r., przed planowaną operacją. Akcje represyjne Niemców zmusiły Wuttkego przed powstaniem warszawskim do ucieczki z Warszawy, do Przybysławic koło Miechowa. W konspirację wojskową zaangażowani byli też uczestnicy kursów geografii tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, wielu z nich walczyło w powstaniu.

Podsumowując swoje rozważania Lisowski pisze m.in.: „warszawska geografia podobnie jak cała nauka polska została skazana na zagładę przez okupanta. [...] Ludzie nauki udowodnili swoją postawą słuszność przekonania o istotnej niemocy wszelkiej przemocy nad myślą naukową. Miasto skazane na rolę ośrodka prowincjonalnego odpowiedziało wzmogoną aktywnością akademicką, do czego przyczynił się napływ naukowców z innych ośrodków akademickich kraju. Zniszczenia tkanki akademickiej Warszawy były totalne po ustaniu działań wojennych w 1945 r.. Warszawa straciła z różnych powodów w czasie wojny kierowników czterech jednostek geograficznych (S. Lencewicz, W. Gumpłowicz, A. Sujkowski, B. Zaborski). [...] Reaktywacja geografii wymagała kilku lat wzmoczonego wysiłku, zwłaszcza ze strony prof. Stanisława Leszczyckiego oraz prof. Jerzego Kondrackiego” (s. 113–114).

Wojennym losom geografów lwowskich poświęcony jest kolejny rozdział Krystyny Harasimiuk z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina. Autorka dość szczegółowo nakreśliła sytuację w Uniwersytecie Lwowskim po zajęciu miasta przez wojska sowieckie 22 września 1939 r. Dawny polski Uniwersytet Jana Kazimierza został przemianowany na sowiecki Lwowski Państwowy Uniwersytet im. Iwana Franko. Kierownikami poszczególnych jednostek mianowano Rosjan lub Ukraińców. Część dawnych pracowników została zatrudniona przez okupantów. Można tu wymienić takie nazwiska, jak August Zierhoffer, Adam Malicki, Józef Wąsowicz, Alfred Jahn, Henryk Orkisz, Aleksander Kosiba, Julian Czyżewski. Niektórych geografów objął wywóz na Syberię (Władysław Wojtowicz, Michał Janiszewski). Od 1941 r. językiem wykładowym miał być ukraiński, Polacy jednak nie zastosowali się do tego polecenia. Po zajęciu Lwowa przez Niemców w czerwcu 1941 r. Uniwersytet został zamknięty, natomiast pracownicy zaczęli aktywnie uczestniczyć w akcji tajnego nauczania. Profesor A. Zierhoffer został rektorem tajnej Akademii Handlu Zagranicznego oraz dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego na podziemnym polskim uniwersytecie. Wielu działało w strukturach podziemnych Armii Krajowej. Julian Czyżewski był delegatem rządu polskiego w Londynie na dystrykt galicyjski. Eugeniusz Romer schronił się w klasztorze ojców zmartwychwstańców, gdzie przebywał do wiosny 1944 r. Wtedy przerzucono go do Warszawy, skąd miał się udać do Londynu. Wielu geografów lwowskich zasiłowało po wojnie ośrodki polskie, zwłaszcza we Wrocławiu i w Lublinie. Szkoda, że autorka nie pokuśliła się o prześledzenie wojennych losów lwowskiej geografki dr Marii Polackówny, zamordowanej przez własowców w połowie sierpnia 1944 r. podczas powstania warszawskiego.

Autorem kolejnego rozdziału jest Stanisław Liszewski, który koncentruje swoją uwagę na geografach łódzkich w latach terroru hitlerowskiego i stalinowskiego. Nakreślił sylwetki osób, które doprowadziły do wykształcenia się po wojnie łódzkiego ośrodka geograficznego: Juliusza Jurczyńskiego, Jana Dylika, Anny Dylikowej. Początki ich działalności przypadły na lata międzywojenne. Jurczyński był inicjatorem utworzenia w 1922 r. Zrzeszenia Nauczycieli Geografii w Polsce oraz pierwszym redaktorem i wydawcą organu tej organizacji – *Czasopisma Geograficznego* (ukazuje się do dziś jako organ Polskiego Towarzystwa Geograficznego). Lata wojny Jurczyński spędził w Oflagu Woldenberg II, gdzie wraz z J. Kondrackim z Warszawy i innymi geografami prowadził zajęcia z geografii. W oflagu opracował też i wydał skrypt pt. *Geografia gospodarcza Polski* (1944). Małżeństwo Dylików większość okupacji hitlerowskiej spędziło w



Warszawie i czynnie uczestniczyło w tajnym nauczaniu. Dylik prowadził też intensywne badania naukowe, publikując w podziemiu *Prusy Wschodnie* w ramach serii *Ziemie powracające. Obraz geograficzno-gospodarczy*, wydawanej przez Wydawnictwo Armii Krajowej (1942).

Geografowie uczestniczyli również w tajnym nauczaniu na terenie samej Łodzi, mimo represji i zamknięcia polskich szkół. Jak pisze autor, „już na początku 1940 r. po zamknięciu szkół łódzcy nauczyciele podjęli tajne nauczanie zarówno indywidualnie jak i w zespołach. Jednym z pierwszych organizatorów kompletów nauczania tajnego był nauczyciel geografii Teofil Katra, który zgromadził dość liczne grona nauczycieli ze szkół gimnazjalnych i licealnych Łodzi. Do czasu aresztowania Teofila Katry (12 maja 1944 r.) w zorganizowanych przez Niego tajnych kompletach wzięło udział około 200 uczniów a grono pedagogiczne liczyło 20 nauczycieli i 15 osób spoza zawodu” (s. 141–142). Po aresztowaniu Katra został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, gdzie pracował w fabryce łożysk kulkowych. Szczęśliwie przeżył i powrócił do Łodzi pod koniec 1945 r.

Autor opisuje jeszcze jeden nieznaną wątek związany z dziejami łódzkiej geografii: prześladowania geografów przez reżim stalinowski w pierwszych latach powojennych. Dotknęło to Stanisława Gorzuchowskiego, od 1 października 1945 r. profesora Uniwersytetu Łódzkiego. W 1946 r. został powołany jako ekspert do szczegółowej delimitacji w terenie granicy Polski ze Związkiem Sowieckim. W rządowej komisji polsko-sowieckiej pracował od kwietnia do listopada. W dniu 22 listopada 1946 r. aresztowano go w Łodzi pod zarzutem członkostwa w nielegalnej organizacji Wolność i Niezawisłość (WiN). Proces odbył się przed sądem wojskowym w Łodzi. W dniu 15 stycznia profesora Gorzuchowskiego skazano na pięć lat więzienia. Mimo protestów społeczności uniwersyteckiej, Senatu UŁ i ówczesnego rektora Tadeusza Kotarbińskiego Prezydent Bolesław Bierut nie zastosował prawa łaski. Gorzuchowski został osadzony w więzieniu we Wronkach, gdzie wskutek złego traktowania i ciężkiej choroby zmarł w dniu 22 marca 1948 r. Za główny dowód winy profesora sąd wojskowy uznał... maszynopisy czterech nieopublikowanych prac naukowych, które powstały w latach 1945–1946. Przytoczone za autorem te prace to: (1) *Gospodarcze i polityczne podłoże włoskich posiadłości kolonialnych*; (2) *Zagadnienia południowego Tyrolu*; (3) *Problem portu Triest*; (4) *Bastion słowiańszczyzny Europy Południowej* (dotyczy prowincji Julijskiej we Włoszech). Jak pisze autor, „perfidią sądu było domniemanie, że nieopublikowanie tych artykułów przez polskie czasopisma naukowe rzekomo tak podrażniło ambicję naukową Profesora, że skłoniło go do podjęcia współpracy z tajną organizacją WiN. Jak z tego widać w tych czasach wszystkie dowody potwierdzały zaplanowaną winę. Po 46 latach od śmierci 23 lutego 1993 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi stwierdził nieważność wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi z dnia 15 stycznia 1947 r. Postanowieniem Prezydenta RP z 11 kwietnia 2008 r. przyznano prof. Stanisławowi Gorzuchowskiemu pośmiertnie Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w walce o niepodległość Polski w okresie stalinowskiego terroru” (s. 144).

Większość pozostałych rozdziałów ma charakter biograficzny i dotyczy losów wojennych wybitnych polskich geografów – profesorów: **Stanisława Pawłowskiego** (Andrzej Kostrzewski), **Zdzisława Czeppego** (Tomasz Czepe, Krystyna German), **Marii Dobrowolskiej** (Jan Rajman, Mirosław Wojtowicz), **Jana Flisa** (Krystyna

Banaśkiewicz-Cabaj, Waclaw Cabaj), **Rajmunda Galona** (Władysław Niewiarowski, Leon Andrzejewski), **Władysława Milaty** (Janina Trepińska, Alicja Grzyborowska) i **Bożeny Modelskiej-Strzeleckiej** (Adam Krawczyk).

W odrębnym rozdziale Mariola Tracz scharakteryzowała działalność nauczycieli geografii w czasie okupacji na terenie południowo-wschodniej Polski. Prezentowane tabele ukazują niebywałą aktywność środowiska nauczycielskiego w organizowaniu i prowadzeniu tajnego nauczania geografii.

Ostatni rozdział zawiera omówienie przebiegu i wyników konferencji „Pamiętamy... Geografia polska w latach II wojny światowej”, zorganizowanej przez Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ w dniach 6–7 listopada 2009 r. (Anna Michno). Konferencja została uznana przez władze Uniwersytetu Jagiellońskiego za główną imprezę naukową „Dnia Pamięci UJ”, związanego z 70. rocznicą *Sonderaktion Krakau*. Jak zaznacza Autorka „w ocenie wszystkich uczestników było to jedno z najważniejszych spotkań geografów polskich po II wojnie światowej, będące dowodem wdzięczności dla tych, którzy walczyli i oddali swe życie w obronie honoru Polski i polskich geografów” (s. 228). W dyskusji podkreślano konieczność pełnego opracowania historii geografii polskiej w latach terroru hitlerowskiego, a także sowieckiego. Postulowano też włączenie do obowiązkowego programu studiów zajęć z historii geografii polskiej.

Omawiana książka w istotny sposób rozszerza zakres wiedzy o mało znanym fragmencie dziejów polskiej nauki. Może zainteresować wszystkie osoby poszukujące prawdy historycznej. Teksty mają obiektywny charakter, choć wyczuwa się wielkie zaangażowanie autorów w dzieje prezentowanych ośrodków i osób. Należy wyrazić wdzięczność pomysłodawcom i autorom za trud związany z podjęciem tej problematyki. Dla współczesnego pokolenia geografów, które w zdecydowanej większości stanowią osoby urodzone po II wojnie światowej, książka może być cennym kompendium wiedzy o tym bardzo trudnym rozdziale historii polskiej geografii. Jak słusznie zauważyli redaktorzy opracowania, do losów polskich geografów tamtego okresu możemy odnieść zdanie T. Szasza (1973), że „głupiec ani nie przebacza, ani nie zapomina, naiwny przebacza i zapomina, mądry przebacza, ale nie zapomina”<sup>1</sup> (s. 15).

Marek Degórski  
IGiPZ PAN, Warszawa

**P. Kłysz – *Od płatka śniegu do glacialnych krajobrazów Polski*,  
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010; 105 s.**

Tytuł książki jest oryginalny i powinien przyciągnąć uwagę czytelnika. W pełni przekonujący jest tekst *Dla kogo ta książka*, podoba mi się też uzasadnienie jej tytułu. Powinna zainteresować przede wszystkim studentów kierunku geografii (i to nie tylko specjalizacji z geomorfologii) oraz nauczycieli geografii. Zgadzam się z autorem, że w książce nie ma znaczących innowacji. Należy jednak podkreślić, że napisana jest jasno i przystępnie, i że może do niej sięgnąć zarówno przyrodnik, jak i humanista.

<sup>1</sup> T.S. Szasz, 1973, *The Second Sin. Personal Conduct*, Doubleday, New York.

Praca składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera rozważania na temat lodowców i sposobu ich ruchu, dowodów na ruch lodowca, ślizgu dennego i ruchu lodu wewnątrz lodowca. Autor syntetycznie omawia działalność niszczącą lodowców, ładolodów i lodowcowy bilans masy. Uważam, że ta część jest niezbędna, aby wyjaśnić genezę form glacialnych i glaciofluwialnych powstających w wyniku ruchu i stagnacji lodowców oraz ładolodu.

Druga część – to rozważania z zakresu geomorfologii glacialnej. Autor we właściwy sposób tłumaczy genezę moren czołowych spiętrzonych i akumulacyjnych. Podaje przykłady ich występowania i ich budowy wewnętrznej. Sądzę, że opis genezy moreny dennej jest zbyt syntetyczny. Autor wskazuje w opisie, że morena denna nie jest jednolita, że cechuje ją swoista dwudzielność, niestety brak ryciny lub zdjęcia budowy geologicznej moreny dennej. Zgadzam się z autorem, że geneza drumlinów nie została dotychczas wystarczająco jednoznacznie wyjaśniona. Osobiście mam wątpliwości, czy formy określone mianem drumlinów w krajobrazach Polski to rzeczywiście drumliny. Niewątpliwie drumlinami są zapewne formy występujące w Stanie Wisconsin w USA (ryc. 39).

Specyficznym typem moreny dennej jest *fluted moraine*. Termin angielski określający ten typ moreny jest dość powszechnie znany, w polskiej literaturze natomiast funkcjonuje kilka określeń. Autor uważa, że geneza *fluted moraine* nie została wyjaśniona. Osobiście uważam, że badania V. Schytta (1959) przeprowadzone na lodowcu Isfells w Kebnekajse w północnej Szwecji nie budzą zastrzeżeń. W 1968 roku wraz ze Stefanem Kozarskim przeprowadziliśmy badanie tego typu moreny na przedpolu lodowca Sidu (Sidujökull). Opisałiśmy rzeźbę powierzchni moreny nazwanej przez nas żłobkową, przeprowadziliśmy wnikliwe badania teksturalno-strukturalne w jej obrębie i jasno wyraziliśmy pogląd dotyczący jej genezy. Autor krótko wspomina, że być może formy tego typu występują na terenie Północnej Dakoty i w prowincji Quebec w Kanadzie. Przypuszczam, że to nie *fluted moraine* tam występuje, a formy tzw. murów gliniastych, znane również ze stref marginalnych współczesnych zlodowaceń. Opisałem tego typu formy z przedpoła lodowca Monaco na północnym Spitsbergenie<sup>1</sup>. Olbrzymie nagromadzenie form murów gliniastych obserwowałem w 2003 r. na przedpolu lodowca Horna na południowym Spitsbergenie w rejonie fiordu Hornsund.

Sporo miejsca autor poświęca pradolinom. Jednym z ważnych podstawowych problemów w badaniach form plejstocenyjskich na Nizinie Europejskiej jest geneza pradolin. Nie kwestionuję pionierskich obserwacji dotyczących tych form J. Hoffmanna, lecz przełomowymi okazały się poglądy wyrażone przez F. Girarda. Girard bowiem wprowadził do literatury/nauki termin *Ürstromtal* – pradolina. Zauważył, że w północnych Niemczech występują szerokie ciągi dolinne, stanowiące stare systemy rzeczne, przebiegające ze wschodu na zachód. Girard odkrył (tak się powszechnie uważa) niezmiernie ważny dla nauki fakt, który jednak praktyka wykorzystwała już wcześniej. Biegnące ze wschodu na zachód odcinki dolin zostały bowiem już w XVII w. wykorzystane na dogodne połączenia wodne. Pierwsze prace przy kanale Finow zostały podjęte w 1603, a ukończone w 1620 r. Kanał ten przeciął dział wodny pomiędzy Odrą a Hawelą. W XVII wieku, korzystając z odcinka pradoliny, zbudowano również Kanał Odra–Sprewa (1662–1668). Kanał Bydgoski łączący Wisłę z Notecią powstał w latach 1773–1775. Problem pradolin jest

<sup>1</sup> J. Szupryczyński, 1968, *Niektóre zagadnienia czwartorzędu na Spitsbergenie*, Prace Geograficzne, IG PAN, 71, Warszawa.

więc starszy od badań glacialnych. Po przyjęciu koncepcji plejstoceńskich zlodowaceń kontynentalnych (O. Torell w 1875 r.) niemiecki geolog G. Berendt w 1879 r. nadał koncepcji Girarda nowe oświetlenie, o czym P. Kłysz szerzej wspomina.

Książka ma bardzo bogatą dokumentację w postaci rysunków i fotografii – w sumie 62 ryciny, pod względem merytorycznym w większości dobrze dobrane. Sporo rycin jest autorskich, np. świetna rycina przedstawiająca powstawanie form w czasie deglacjacji arealnej. Niektóre fotografie są zbyt ciemne i niewyraźne (ryc. 40, 46, 47, 48, 49 i 50). Wątpliwości moje, ale również czytelnika będzie budziło zdjęcie (ryc. 62) ozu supraglacialnego.

Dobrym pomysłem autora było zamieszczenie indeksu rzeczowego i wykazu nazw geograficznych. W sumie książka Piotra Kłysza jest interesująca i na pewno można ją polecić czytelnikom.

*Jan Szupryczyński*  
IGiPZ PAN, Toruń